Nr. 132 (162) Łódź, wtorek 29 maja 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . 144-18
Administracji 232-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Trzeźwy chłopski głos

(K) Wielkie zainteresowanie wywołał w całym kraju fakt pobytu delegacji ludowców u Prezydenta Krajowej Rady Narodowej. W szczególności z opublikowanego przebiegu tej konferencji dowiedział się kraj, czego domagali się chłopi polscy od swoich czynników rządowych, jakie są ich poglądy na żywotne sprawy odrodzonej państwowości polskiej — a przez odpowiedź Prezydenta otrzymali zarówno chłopi jak i reszta naszego społeczeństwa, obraz tego co Rząd nasz zamierza uczynić dla usprawnienia szeregu dziedzin życia państwowego i załatwienia słusznych postulatów szerokich rzesz ludowych.

Główną troską przedstawicieli naszego włościaństwa była sprawa bezpieczeństwa. Chłopi jasno i bez ogródek wskazali na szalejący bandytyzm i powtarzające się mordy skrytobójcze skierowane przeciwko uczciwym, demokratycznym działaczom, wyrazili swoje najgłębsze oburzenie dla zbirów rekrutujących się z pośród najciemniejszej reakcji polskiej pieczołowicie karmionej przez jaśniepańskie dwory w przedwrześniowej Polsce. Podłość wstecznictwa, ideowi spadkobiercy morderców Narutowicza, pachołkowie płatni najemnicy hitlerowscy znani ze sposobów wtłaczania w naród przewrotnych haseł „narodowego socjalizmu" uprawiają swe niecne rzemiosło w dalszym ciągu chcąc niewinnie przelewaną krwią najlepszych, najofiarniejszych synów Narodu, zastraszyć masy, zahamować zdrowy, twórczy rozmach i inicjatywę, zgasić zapał i entuzjazm wkładany codziennie w ugruntowanie fundamentów dzisiejszej Polski, ojczyzny robotników i chłopów.

Hieny faszystowskie, karły pozostające w służbie rozbitej w puch szarańczy hitlerowskiej, zapominają o tym, że chwytając się niecnych metod, wykorzystując każdą trudność wywołaną latami okupacji i grabieży niemieckiej — tracą codziennie grunt pod nogami. Wysiłek społeczeństwa i praca tych, którzy odpowiadają dzisiaj za losy naszego kraju i ludu pokonują systematycznie i planowo ciężkie położenie, wyjaśniają szereg trudności, przybliżają co raz bardziej kraj naprzekór ich zbrodniczej akcji do normalnego, uregulowanego życia.

Po za tym równolegle do akcji oczyszczenia polskiego życia publicznego od zarazy morderców faszystowskich, pójdzie zrozumiały, zdrowy odruch społeczeństwa, które swoją postawą przekreśli wszelkie możliwości hasania skrytobójców, opryszków oraz mącicieli ładu i porządku.

W dalszych poruszanych sprawach wybija się żądanie chłopów pomocy w formie budulca, odpowiedniej ilości i jakości wyrobów przemysłowych dla wsi polskiej, doprowadzenia do zrównoważenia cen i ukrócenia spekulacji dającej się we znaki nie tylko chłopu, ale także robotnikom i pracującej inteligencji, zabezpieczenia i należytego rozprowadzenia majątków poniemieckich, zabezpieczenia w inwentarz zniszczonych gospodarstw chłopskich i umożliwienie należytego prowadzenia indywidualnej gospodarki chłopskiej na nowopowstałych z reformy rolnej gospodarstwach.

Mówiąc o działalności naszych organów bezpieczeństwa i Milicji, podkreślono, że do młodych tych organów przedostali się ludzie nieodpowiedni, częstokroć zdeprawowani, w niektórych wypadkach nawet wrogo ustosunkowani do demokracji. Tu leży sedno całego szeregu fałszywych i szkodliwych poczynań w terenie, wywołujących często słuszne zarzuty ze strony społeczeństwa. Odpowiednia selekcja i skierowanie właściwych pod każdym względem kadr dla zaszczytnej pracy zabezpieczenia praworządności i bezpieczeństwa, radykalnie zmieni obecny stan rzeczy i doprowadzi do porządku na tym tak ważnym odcinku pracy państwowej.

W odpowiedzi na wszystkie postulaty chłopa polskiego Prezydent Bierut w wyczerpujący, zwięzły, jasny i prosty sposób odpowiedział, zapoznając zebranych z planami i pracami Rządu zmierzającymi konsekwentnie do doprowadzenia wszystkich odcinków naszego życia publicznego, do takiego stanu jaki będzie zgodny z interesami Rzeczypospolitej i życzeniami najszerszych rzesz społeczeństwa.

Wyjaśniając sprawę stanu bezpieczeństwa w kraju, Prezydent mówiąc o bezwzględnym tępieniu wszelkich przejawów zbrodni i wystąpień antypaństwowych, poruszył zagadnienie błądzących nieświadomie elementów, i oświadczył, że:

Wnikliwe i rozważne podejście do osób, które nie zrozumiawszy istoty zachodzących przemian społecznych, dały się uwieść kłamliwej propagandzie reakcyjnej i wciągnąć do jej przestępczej akcji podziemnej w okresie odradzającej się państwowości polskiej, — jest potrzebą słuszną. Tym bardziej jest to konieczna metoda postępowania w stosunku do młodych działaczy ludowych, którzy często kierowali się ślepym poczuciem dyscypliny i więzami organizacyjnymi zadzierzgniętymi w skomplikowanych warunkach życia konspiracyjnego z okresu okupacji.

W końcu mówiąc o doniosłej roli społeczeństwa i stronnictw politycznych, które potrafiły przez swoje zrozumienie sytuacji i odpowiedzialność za istotny skarb naszego narodu, wolność i niepodległość doprowadzić do ścisłej, harmonijnej i pożytecznej współpracy wszystkich szczerze demokratycznych żywiołów polskich, rzucił Prezydent słowa:

Trzeba sobie uprzytomnić, że już w pierwszych miesiącach wolnej Polski utworzyliśmy taką jedność i zgodność stronnictw demokratycznych, jakiej nie było jeszcze w historii Polski. Dzięki niej ludność odniosła zwycięstwa i przygotował sobie warunki do umocnienia demokracji. Dalszy rozwój tej jedności będzie na pewno wzmacniać i cementować Naród nasz coraz silniej, stwarzając coraz pełniejsze i lepsze warunki dla odbudowy i rozwoju naszej suwerennej i demokratycznej Polski.

Słowa te zrozumieli przedstawiciele chłopów polskich, słowa te są przedmiotem realizacji ze strony reprezentacji społeczeństwa polskiego skupiającego się w swoich demokratycznych organizacjach politycznych.

Polska Partia Socjalistyczna, od pierwszych chwil istnienia odrodzonej Ojczyzny, złożywszy na ołtarzu walk o Niepodległość ofiarny wysiłek swoich ludzi — pogłębia w masach jedność i solidarność klasy robotniczej, codziennym, praktycznym działaniem, wzmacnia wraz z innymi stronnictwami demokratycznymi sojusz robotniczo-chłopski. Dlatego w każdym wypadku, wszędzie tam, gdzie chłop polski domaga się spełnienia słusznych swoich postulatów, może liczyć na pełne zrozumienie i braterską pomoc swego współbojownika i brata, polskiego proletariusza.

Polscy górnicy w ZSRR

MOSKWA 28.5 (Polpress). W nocy z 22 na 23 maja górnicy polscy wyjechali z Moskwy do Stalinogórska specjalnym pociągiem. Stalinogórsk, oddalony od Moskwy o 300 km. w kierunku południowym, stanowi centrum tak zwanego moskiewskiego rejonu węglowego. Wraz z delegacją wyruszyli ambasador RP. Modzelewski z małżonką, przedstawiciel Czerwonej Armii, gen. Milewski, wicekomisarz przemysłu węglowego Onika, przedstawiciele prasy radzieckiej oraz specjalny wysłannik „Polpressu".

Przyjazd na dworzec Stalinogórsk nastąpił o godzinie 11 rano. Mimo ulewnego deszczu przybycia Polaków oczekiwały tysięczne tłumy publiczności, które zgotowały im entuzjastyczne przyjęcie. Na dworcu zjawili się przedstawiciele przemysłu węglowego, partii komunistycznej, władz miejskich, stachanowcy, oraz orkiestra górnicza.

W sali konferencyjnej wicekomisarz Onika zapoznał przybyłych z historią i znaczeniem zagłębia moskiewskiego. Rozbudowa Zagłębia węglowego i budowa miasta Stalinogórska rozpoczęły się w roku 1930 w okresie pierwszej piatiletki z inicjatywy samego Stalina. Powstały tu szybko fabryki i olbrzymia elektrownia, zaopatrująca w prąd obwód moskiewski. Podczas gdy w roku 1917 w zagłębiu wydobywano zaledwie 2 miliony ton rocznie węgla, to już w roku 1939 wydobycie doszło do 21 tysięcy ton dziennie, a w roku 1941 do 35 tysięcy ton i w dalszym ciągu szybko wzrastało.

W roku 1941 moskiewskie zagłębie węglowe na przeciąg trzech tygodni wpadło w ręce niemieckie. Po uwolnieniu tego terenu, trzeba było właściwie zaczynać wszystko od początku. W Stalinogórsku nie pozostał kamień na kamieniu.

Dnia 29 grudnia 1941 marszałek Stalin podpisał dekret o odbudowie rejonu moskiewskiego. Trudności, zwłaszcza transportowe, były olbrzymie, gdyż transport przeznaczony był niemal wyłącznie dla dostawy na front broni i żywności. Na miejscu pozostało tylko 12 proc. przedwojennej ilości górników, z tego 55 proc było kobiet. Zmobilizowano przeszło 20 tysięcy górników z innych gałęzi przemysłu. Górnicy musieli przy 35 stopniach mrozu nocować w zniszczonych stodołach, stajniach i tp. Górnik otrzymywał i to nieregularnie jeden kilogram konserw mięsnych i półtora kilograma kaszy na miesiąc, a oprócz tego 700 gramów chleba dziennie.

Mimo wszystko zwiększyła się ich wydajność pracy. Górnicy żyli i pracowali tylko dla frontu i dla zwycięstwa, to też kilkuset z nich otrzymało ordery, a kilka tysięcy — pisma pochwalne. Stosunki aprowizacyjne zaczęły się poprawiać dopiero w lipcu 1942 roku. Wydobycie węgla w zagłębiu moskiewskim doszło do 56 tysięcy ton na dobę, a więc wynosi dwa i pół razy tyle, ile przed wojną. Jednocześnie postępowała naprzód odbudowa miasta.

Obecnie gospodarstwa poszczególnych kopalń mają tysiące krów, świń i tp. W zagłębiu moskiewskim pracuje obecnie ponad 100 tysięcy robotników i około tysiąca pracowników techniczno-inżynieryjnych.

Na zakończenie swoich ciekawych wywodów wicekomisarz Onika witał serdecznie polskich gości i wzniósł w języku polskim okrzyk: „Niech żyją polscy górnicy", „Szczęść Boże".

Z zarządu kombinatu górnicy pojechali do szybu numer 26. Szyb ten istnieje od roku 1927 i daje 1250 ton węgla na dobę, choć plan przewidywał produkcję tylko 1000 ton. W szybie pracuje 1.400 ludzi, z tego na powierzchni 187. Górnicy zjechali do wnętrza kopalni, gdzie przekonali się, że pod ziemią pracuje sporo kobiet. Produkcja postawiona jest wzorowo.

Z szybu delegaci górników udali się do miejscowej elektrowni. Była ona zupełnie zniszczona przez Niemców, obecnie jest już częściowo odremontowana, a w 1946 roku remont będzie zakończony. Górnicy ze szczególną dumą pokazują gościom telegram od marszałka Stalina, w którym składa on gratulacje z okazji uruchomienia trzeciego turbogeneratora i wyraża nadzieję, że wkrótce elektrownia będzie w całości odbudowana.

Z elektrowni górnicy wrócili do szybu numer 26, gdzie podejmowano ich obiadem. Przewodniczący Związku Zawodowego Górników Polskich Szcześniak dał wyraz podziwowi delegacji dla dorobku proletariatu Związku Radzieckiego. Generał Milewski dał wyraz zadowolenia całego narodu, iż obecnie można już przystąpić do odbudowy gospodarstwa narodowego. Ambasador Modzelewski podkreślił, iż serdeczne przyjęcie, z jakim spotykają się górnicy polscy, dowodzi, iż naród polski po wielu cierpieniach znalazł prawdziwą drogę — przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Wznoszono toasty na cześć Marszałka Stalina, prezydenta Bieruta, przyjaźni narodów słowiańskich itd.

Po obiedzie odbył się w Domu Kultury meeting górników polskich i radzieckich. W sali zebrało się ponad tysiąc osób. Meeting zagaił przewodniczący kombinatu Moskwa—Ugol, Lebiedkow, witając serdecznie przybyłych. Następnie w imieniu delegacji polskich górników przemawiał ob. Szcześniak, który odczytał adres dla górników ZSRR, uchwalony na Zjeździe polskich górników w Katowicach.

Po odczytaniu i wręczeniu adresu zabrał głos wicekomisarz Onika, który powiedział: Polscy górnicy odegrali wielką rolę w pobiciu Niemców. Nie było w Polsce takiego wypadku, aby z powodu braku węgla zatrzymano jakiś transport ważny ze względów wojskowych. Górnicy polscy nie zawiedli zaufania Czerwonej Armii i wypełnili swoje zadanie. Zaprasza następnie przedstawicieli górników radzieckich, aby przyjechali z wizytą do polskiego zagłębia węglowego.

Następuje wręczenie przywiezionych przez delegacje

Górnikom polskim wręczono ze strony górników radzieckich dwa podarki a mianowicie: młot górniczy i latarkę górniczą.

Po metingu, który trwał przeszło trzy godziny odbyła się część artystyczna. Po występach zespołu górników radzieckich, orkiestra górników polskich odegrała wiązankę pieśni górniczych i menuet Paderewskiego.

Przed spotkaniem „Wielkiej Trójki"

LONDYN 28.5 (Polpress). Dzienniki londyńskie stwierdzają jednomyślnie, że czynione są wysiłki, by doprowadzić w jak najbliższym czasie do spotkania pomiędzy premierem Churchillem, Marszałkiem Stalinem a prezydentem Trumanem. Prasa podkreśla oświadczenie Churchilla, który stwierdził, że kampania wyborcza nie będzie stanowiła dla niego przeszkody do spotkania się z Marszałkiem Stalinem i prezydentem Trumanem.

Sprawozdawca dyplomatyczny dziennika „Times" pisze, że nie jest wykluczone, że tym razem Londyn będzie miejscem spotkania „Wielkiej Trójki".

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA, 28.5. (Polpress). — Rada Ministrów na posiedzeniu, odbytym w dniu 24 bm., zatwierdziła prowizorium budżetowe na okres od 1 maja do 30 czerwca 1945 r., wniosek Ministra Skarbu odnośnie upoważnienia do zwiększenia zadłużenia Skarbu Państwa w Narodowym Banku Polskim i uchwałę przedstawioną przez Marszałka Rolę-Żymierskiego o sformowaniu Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, oraz uchwaliła:

1) dekret o emisji biletów Narodowego Banku Polskiego,

2) dekret o dodatku nadzwyczajnym dla nauczycieli,

4) dekret w sprawie wstępnego roku studiów w szkołach wyższych,

5) dekret o przekształceniu Politechniki Gdańskiej w Polską Państwową Szkołę Akademicką,

6) dekret o utworzeniu Politechniki Śląskiej,

7) dekret o utworzeniu Politechniki Łódzkiej,

8) dekret o utworzeniu Uniwersytetu Łódzkiego,

9) dekret o strukturze Ministerstwa Odbudowy,

10) dekret o odbudowie Warszawy,

11) dekret o uchyleniu ustawy z dnia 31 marca 1925 r. o języku urzędowym oraz ustawy z dnia 7 sierpnia 1937 r. o rozciągnięciu tejże ustawy,

12) dekret o tymczasowych przepisach uzupełniających prawo o ustroju adwokatury,

13) dekret o dodatku wojennym do dodatku lokalowego dla pracowników państwowych w Warszawie.

Tito przemawia w Zagrzebiu

BELGRAD, (Polpress). — Marszałek Tito przybył do Zagrzebia, stolicy Chorwacji, entuzjastycznie witany przez mieszkańców, którzy udekorowali domy kwiatami i kobiercami. Na Placu św. Marka marsz. Tito wygłosił do tłumnie zgromadzonej ludności przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Zagrzeb, Chorwacja i pozostałe kraje związkowe Jugosławii zostały oswobodzone krwią wszystkich narodów Jugosławii. Zwycięstwo nasze nie jest zwycięstwem jednego narodu Jugosławii, lecz wszystkich narodów Jugosławii. Naszego państwa nie stworzono przy zielonym stole. Powstało ono z męki i trudu wszystkich narodów Jugosławii. To też w nowej Jugosławii wszystkie narody mieć będą równe prawa. U nas nie ma miejsca na szowinizm i separatyzm. Przykładem powinien służyć Związek Radziecki, w którym tyle narodów zgodnie ze sobą współpracuje.

Walczyliśmy i oswobodziliśmy nasze ziemie. Wyzwoliliśmy również Triest, lecz nie „okupowaliśmy" tego miasta. Jest to wielka niesprawiedliwość, gdy zarzuca się nam, że wzięliśmy coś cudzego, albowiem chwyciliśmy za broń po to, żeby oswobodzić to, co nam przyznaje prawo międzynarodowe. Nie przyszliśmy do Triestu, Istrii i nad Soczę (Isonzo), aby sojuszników postawić wobec faktów dokonanych i zagarnąć te ziemie, ale przyszliśmy, zwalczając największego wroga cywilizacji — Niemców.

Ponieśliśmy ofiary wielu setek tysięcy. Nasza ludność liczy obecnie milion siedemset tysięcy Jugosłowian mniej niż w roku 1941.

Doszliśmy do Adriatyku, aby wziąć w obronę przed faszyzmem naszych ziomków. Nie mogliśmy czekać do konferencji pokojowej, podczas, gdy tam nadal rządziliby faszyści, którzy przelali tyle naszej krwi, wyludnili nasze wsie, zabijali naszych synów.

Jugosławia podpisała w Moskwie układ o przyjaźni, współpracy powojennej i wspólnej obronie przed napastnikiem. Jest to wielkie osiągnięcie.

Przemówienie wyborcze Attlee

LONDYN 28.5. (Polpress). Przywódca angielskiej Partii Pracy, Clement Attlee, wygłosił w swym okręgu wyborczym w Stanmore pod Londynem przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Partia Pracy jest zdecydowana doprowadzić wojnę z Japonią do zwycięskiego końca.

Jeśli chodzi o sprawy pokoju, to byłem osobiście w San Francisco i brałem udział wraz z całą delegacją brytyjską w pracach nad stworzeniem światowej organizacji bezpieczeństwa. Partia nasza stoi na stanowisku najściślejszej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim oraz innymi państwami w celu stworzenia takiej organizacji światowej która by była zdolna skutecznie zapobiec wybuchowi jakiegolwiek konfliktu zbrojnego."

Bezczelność Streichera

PARYŻ (Polpress). Juliusz Streicher został umieszczony w więzieniu w Salzburgu. Podczas przesłuchania zeznał, że nigdy w życiu nie uczynił żadnemu Żydowi nic złego. (!) Ze wszystkich sił swych — oświadczył — dopomagał on ofiarom Hitlera, którego zresztą od r. 1939 w ogóle nie widział. „Stürmera" wydawał tylko dla celów zarobkowych. Z dochodów „Stürmera" kupił sobie Streicher willę pod Norymbergą.

Wydalenie hitlerowców ze Szwajcarii

(Polpress). — Radio szwajcarskie doniosło, że władze prowadzą obecnie ścisłą kontrolę wszystkich Niemców zamieszkałych na terytorium republiki, ażeby stwierdzić, którzy z nich należeli do organizacji hitlerowskich. Obywatele niemieccy związani z niemieckim ruchem nazistowskim będą bezwzględnie wydaleni. Dotychczas deportowano 25 osób. W najbliższych dniach ponad 200 hitlerowców będzie wysłanych do Rzeszy.

Na marginesie

Ukryty hitlerowiec

Hitlerowcy, przewidujący nieuchronną klęskę wojenną Niemiec, nie chcieli zrezygnować ze swej zbrodniczej działalności partyjnej na przyszłość. W ostatnich miesiącach przed kapitulacją, powołana została specjalna sekcja w partii hitlerowskiej, której zadanie polegało na pośpiesznym zakładaniu agend i wysyłaniu agentów z północnej Rzeszy hitlerowskiej na istniejące jeszcze na świecie wyspy sprawującego jeszcze władzę polityczną faszyzmu.

Największy szlak wędrówki prowadził do Hiszpanii i Portugalii. Stamtąd drogą morską płynęły szczury hitlerowskie do Argentyny i innych krajów. Ich celem nie był tylko odpoczynek i beztroskie życie, przy pomocy wywiezionych ze sobą grubych milionów. Ich celem jest zamiana pieniędzy na dynamit, niszczący odbudowujące się po wojnie kraje. Przyciągająca siła pieniądza ma na celu skupienie najbardziej zbrodniczych elementów świata, którzy jako szpiedzy, podżegacze i podpalacze będą niepokoili i niszczyli pokojowy rozwój ludzkości.

Jak podaje prasa nie natrafiono dotychczas na ślad Ribbentropa, przywódcy młodzieży, Artura Axmana i Wilhelma Schepmana. Brak 30 „gauleiterów" i kilkunastu okręgowych przywódców SS. A śmierć Hitlera jest tylko ostatnim oszukańczym manewrem propagandowym Goebelsa. Prasa donosi także o szpiegowskiej działalności hitlerowców w Holandii. Aresztowani Niemcy posiadali fałszywe dokumenty, tajne radiostacje nadawcze...

Niewątpliwie — szpieg, skrytobójca, podżegacz może działać w kraju najbardziej zwartym wewnętrznie, najbardziej odpornym na wrogie wpływy zewnętrzne. Jednak akcja tego typu, aby mogła być prowadzona systematycznie przez dłuższy czas, musi posiadać własną bazę operacyjną. Takimi bazami są obecnie kraje, w których faszyzm — niestety — posiada dotychczas pełną władzę polityczną. Dokąd siły demokratyczne świata nie zlikwidują wysp faszystowskiej władzy z Frankiem na czele, dotąd zagrażać nam będzie podstęp i prowokacja ukrytego hitlerowca.

AP.

Sprawa Syrii i Libanu

LONDYN (Polpress). W 24 godziny po oświadczeniu brytyjskim o konsultacji z rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie Syrii i Libanu, rząd francuski ogłosił komunikat stwierdzający, że wysłanie wojsk francuskich na Bliski Wschód miało na celu jedynie zastąpienie oddziałów stacjonowanych oddawna w Syrii i Libanie, a nie wzmocnienie garnizonu francuskiego.

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi z Bejrutu, że rządy Syrii i Libanu zwróciły się wspólnie do premiera egipskiego z prośbą o zwołanie w najbliższym czasie posiedzenia Rady Ligi Arabskiej.

Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Reutera pisze na ten temat: „Wiadomości o zwołaniu Rady Ligi Arabskiej, która ma się zebrać w Kairze z początkiem czerwca, aby naradzić się nad sytuacją, grozi niebezpiecznym rozszerzeniem konfliktu. Jak dotąd zatarg pomiędzy Francją a Syrią i Libanem miał charakter lokalny, a celem dyplomacji brytyjskiej było utrzymanie tego zatargu w jego pierwotnych ramach".

W apartamentach Hitlera i Goebbelsa

MOSKWA (Polpress). — Grupa dziennikarzy radzieckich zwiedziła w Berlinie gmach Kancelarii Rzeszy, w której jak wiadomo znajdowały się mieszkania prywatne i biura Hitlera i Goebbelsa oraz ich schrony przeciwlotnicze.

Gabinet Hitlera jest luksusowo umeblowany. Na ogromnym biurku leżą stosy albumów z fotografiami Hitlera w najrozmaitszych pozach. Najczęściej zdjęcia przedstawiają go ze skrzyżowanymi na piersi rękami w pozie „napoleońskiej" lub jako „posąg zwycięstwa" z podniesioną do góry ręką. Obok albumów leżą rysunki i szkice Hitlera, który — jak wiadomo — wyobrażał sbie, że ma talent malarski.

Obok biurka stoi mały stolik z marmurowymi przyborami do pisania. Leżą tu gęsie pióra, których używał podobno do pisania Bismarck. Hitler wyobrażał sobie, że jest kontynuatorem dzieła Bismarcka i używał tych piór do podpisywania swych zbrodniczych dekretów i zarządzeń. Na tym samym stoliku leży gruby tom stanowiący traktat o pochodzeniu rodziny Hitlera, Schickelgruberów.

Osobiste schrony Hitlera i Goebbelsa znajdują się w ogrodzie na Wilhelmstrasse. Jest to imponujący budynek ze stali i żelazo-betonu sięgający 5-ciu pięter w głąb ziemi. Żadna bomba lotnicza nie zdoła przebić tych potężnych sklepień. Podziemne mieszkanie Hitlera składa się z sypialni i jadalni. W jadalni znajduje się stół, na którym pozostała otwarta butelka czerwonego wina i kilka szklanek. W sypialni stoi proste łóżko i porcelanowa wanna. Na ścianach wiszą ogromne lustra, przed którymi Htler próbował różnych póz i gestów, które później przybierał podczas swych przemówień. W tym pokoju pozostały różne odznaczenia Hitlera i jego brunatny mundur, w którym zwykle występował na paradach.

Obok mieszkania Hitlera znajdują się 3 pokoje w których mieszkał Goebbels z rodziną. Panuje tu straszliwy nieład, świadczący o tym, że opuszczano pokoje w wielkiej panice. Rozmaite części ubrania porozrzucane są na podłodze. Kilka otwartych walizek znajduje się przy ścianie. Widnieją na nich napisy „Dr Goebbels".

PRZEGLĄD PRASY

ob. Jan Kott ogłosił artykuł „O publicystyce", w którym czytamy:

„Kiedy przegląda się wychodzące obecnie pisma, uderza przede wszystkim nikłość, więcej nawet, zupełny brak żywej, odważnej i twórczej publicystyki. Musimy mieć na tyle odwagi aby stwierdzić, że zaledwie znikoma część zjawisk i faktów, jakie kształtują nasze życie, znalazła swoje odbicie w druku, że o wielu istotnych zagadnieniach Polski współczesnej nie pisze się i nie mówi publicznie. Nie mamy żadnego powodu ukrywać, że większość naszych gazet i tygodników jest nudna. Jest nudna nie dlatego, że brakło nam uzdolnionych pisarzy i publicystów; jest nudna, ponieważ artykuły umieszczane w prasie są tylko pozornie aktualne i współczesne. Dzieją się obok nas sprawy ważne, wielkie i nowe. A jednocześnie kształtuje się powoli pewna sztuczna i sztywna „dziennikarska rzeczywistość", wielka ściana gęstej mgły, poprzez którą dostrzec można jedynie niewyraźne kontury rzeczywistych zdarzeń".

Po tych ogólnych uwagach wstępnych następuje „frontalny" atak na dziennikarzy i literatów.

„Coraz częściej pisarz, kiedy zasiadu do artykułu nie myśli, aby zgłębić i scharakteryzować temat, lecz aby wyrazić swój prywatny do niego stosunek. Zamiast pisać — jak jest, oświadcza, że jest „zachwycony", „szczęśliwy", „przekonany". Deklaracje nie zastąpią publicystyki".

Otóż, pomijając nieudolną składnię („nie myśli, aby... lecz aby"), zgadzamy się w zupełności z ostatnim zdaniem: „Deklaracje nie zastąpią publicystyki". Artykuł ob. Kotta należy właśnie do gatunku deklaracyj, a nie do publicystyki. Zamiast przytoczyć konkretne przykłady artykułów, które kształtują „dziennikarską rzeczywistość", które „budują wielką ścianę gęstej mgły", ob. Kott wymienia szereg zagadnień, rzekomo nie poruszonych lub nie właściwie postawionych w prasie polskiej. Piszę „rzekomo", bo większość tych tematów, jak demoralizacja powojenna, straty inteligencji, reforma szkolnictwa lub odbudowa Stolicy były już w prasie omawiane, i to dość szeroko. Zresztą wymienianie kilku tematów nie uwzględnionych bynajmniej nie dyskwalifikuje sposobu, w jaki rzeczywistość została odzwierciadlona w prasie.

O pracy dziennikarzy pisze również tow. R. Lubelska w „Głosie Ludu". Stwierdza ona, że

„Prasa jest dobrem społecznym: służy społeczeństwu. Dziennikarz pracujący — podobnie jak robotnik lub uczony czy artysta — jest zabezpieczony materialnie niezależnie od tego, ile wierszy szpaltowych zdoła spłodzić. Niech pisze słusznie i dobrze. Czasy brukowej sensacji, na której żerowali spekulanci słowa, minęły bezpowrotnie. To kiedyś zależało niektórym, żeby czytelnika karmić kryminałami i pornograficznymi historiami, by go ogłupić, by nie myślał o tym, co istotne. Dziś, przeciwnie, prasa stawia sobie za zadanie, aby czytelnik myślał o tym, co jest ważne w chwili obecnej. Aby zastanawiał się i decydował, co potrzebne jest w życiu państwowym, społecznym, a więc i jego własnym, prywatnym".

Te właśnie zadanie postawili sobie dziennikarze Polski demokratycznej, spełniając je w miarę swych sił i możliwości.

Aresztowanie antyfaszystów w Argentynie

NOWY JORK (Polpress). — Korespondent gazety „New York Herold Ttribune" donosi, że w Argentynie dokonuje się masowych aresztowań wybitnych działaczy antyfaszystowskich. Rząd argentyński wydalił z kraju popularnego w Ameryce Łacińskiej karykaturzystę Salasara.

Aresztowano znanego prawnika Satanowskiego, gubernatora i senatora prowincji Mendosa, Segura i in.

Aresztowania dokonywane są w niebywałych dotąd rozmiarach.

Brat Himmlera i siostry Hitlera aresztowani

LONDYN 28.5 (Polpress). Agencja Reutera donosi, że w ręce żołnierzy angielskich wpadł brat Himmlera, który był wyższym oficerem SS.

Korespondent agencji Reutera donosi, że wojska amerykańskie aresztowały dwie zamężne siostry Hitlera, a mianowicie 61-letnią Angelę Hammitzich i Paulę Wolf.

W kilku wierszach

RODZINNA WIEŚ WITA MARSZAŁKA TITO. Położona obok Zagrzebia rodzinna miejscowość marsz. Tito, wieś Kunowac zgotowała w niedzielę owacyjne powitanie marszałkowi, który przejeżdżał tamtędy. Mieszkańcy wsi zgromadzili się przed domem, w którym urdził się Tito, święcąc jego przyjazd.

SPRAWA MARSZAŁKA GRAZIANI. Prasa rzymska donosi, że rząd włoski domaga się od sprzymierzonych wydania marszałka Graziani, który znajmował w rządzie Mussoliniego stanowisko ministra wojny.

FASZYSTOWSKA ORGANIZACJA w KONSTANCY. W Konstancy (Rumunia) wykryto terrorystyczną organizację, pozostającą pod kierownictwem znanych faszystów, przebywających w Niemczech. Organizacja ta zorganizowała w swoim czasie ucieczkę z obozu w Konstancy znanych hitlerowców. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono broń, granaty i amunicję.

MARSZAŁEK BARON VON GREIM, następca Goeringa na stanowisku naczelnego dowódcy lotnictwa niemieckiego, popełnił samobójstwo.

Triest

Różnymi drogami kroczy historia — w różnych okolicznościach zmienia się mapa świata. Czasem odbywa się to w drodze umownej, w drodze wzajemnej międzynarodowej konsultacji, prowadzonej w przyjaznej atmosferze, a czasem w drodze bezkrwawych, a po części krwawych faktów dokonanych.

Fakty dokonane, o ile po nich przychodzi słuszne ich umotywowanie, umotywowanie uznane przez międzynarodową opinię publiczną, jeżeli nie zostały dokonane siłą zbrojną — mogą stać się elementami pokojowego regulowania międzynarodowych stosunków. Z tym jednakże jeszcze zastrzeżeniem, aby stosowanie ich było wyjątkiem raczej, spowodowanym przez okoliczności specjalne i w specjalnych zupełnie warunkach.

Z własnego doświadczenia znamy wymowę faktów dokonanych, których uznanie przez opinię publiczną nigdy ostatecznie nie nastąpiło. W drodze faktów dokonanych siłą zbrojną posunęliśmy się za linię Curzona, zajęliśmy Wilno. Nie wybuchła z tego powodu wojna, gdyż narody były zbyt poprzednią zmęczone, ale za naszymi granicami usadowiła się wroga, nieutrzymująca z nami stosunków dyplomatycznych — Litwa i Związek Radziecki, w którym rządy polskie sprzed 1939 r., zasugerowane własną metodą działania, widziały potencjonalnego wroga, przeciwko któremu szykowały swą siłę militarnego oporu.

Droga faktów dokonanych Hitler usiłował podbić całą Europę, bezkrwawo coprawda, lecz wbrew oczywistym poglądom zainteresowanych i obserwatorów. A skutkiem tej polityki gwałtów moralnych nad narodami wybuchnąć musiała i wybuchła najstraszliwsza wojna w historii.

Ten krótki wstęp wprowadzić nas może w istotę sporu między Jugosławią, a Angló-Amerykanami.

Marszałek Tito w sposób nie budzący wątpliwości wyjaśnił sytuację powstałą w Trieście, Istrii i na Wybrzeżu Słoweńskim. Armia jugosłowiańska walczyła po bohatersku — i siłą zbrojną zdobyła terytoria te na przeciwniku swoim i wszystkich narodów sprzymierzonych. Słoweńcy walczyli tu przez długie lata z przemożną siłą okupanta w warunkach konspiracji. Nie ma więc powodu, aby wojska marszałka Tito nie mogły spornych terenów współokupować. A przyszłości — naród jugosłowiański, ustami swego marszałka, mimo serdecznego życzenia, — nie przesądza. Czyje będą Triest, Istria, Wybrzeże Słoweńskie — rozstrzygnie konferencja pokojowa.

Marszałek Tito stawia więc sprawę wyraźnie. Nie chce faktów dokonanych, opartych na bagnetach. Chce sprawę granic poddać suwerennej woli konferencji pokojowej. Jego „faktem dokonanym" było tylko zajęcie tych terytoriów u nieprzyjaciela — i z tego tytułu rości sobie pretensje do współopieki, tym bardziej uzasadnionej, że opierającej się na słoweńskim zaludnieniu całej „włoskiej" Istrii, Wybrzeża Słoweńskiego, a nawet Triestu.

Żądania marsz. Tito są pokojowe, czego najlepszym dowodem jest przyjazna odpowiedź na notę anglo-amerykańską, czego dowodem jest manifest włoskich demokratów Triestu. Te okoliczności posłużą niewątpliwie marsz. Aleksandrowi reprezentującemu Anglię i USA — do uzgodnienia poglądów z Jugosławią.

Jugosławia faktów dokonanych nie chce stwarzać, nie chce ich również stwarzać Angila, ani też Ameryka.

Pomiędzy bratnimi narodami, które przeszły chrzest bojowy w ogniu tej samej wrażej broni — nie ma sporów nic do załatwienia.

RUDOLF LESSEL.

Opinia amerykańska o rządzie gen. Franco

NOWY JORK (Polpress). Omawiając sprawę udzielenia przez Hiszpanię azylu Lavalowi, Leonowi Dogrello oraz innym faszystom, dziennik „New York Herald Tribune" podkreśla, że wypadki takie będą się mnożyć dopóty, dopóki Franco pozostanie przy władzy.

„Washington Evening Star" pisze, że postępowanie gen. Franco jest wprost prowokacyjne i stwierdza, że cały naród hiszpański, pragnie jak najszybciej pozbyć się jego dyktatury.

Sprawozdawca polityczny rozgłośni radiowej w Nowym Jorku wyraził nadzieję, że Francja zerwie stosunki dyplomatyczne z faszystowską Hiszpanią i podkreślił, że fakt udzielenia azylu Lavalowi daje sprzymierzonym prawo do usunięcia gen. Franco.

Kilka dni temu w Nowym Jorku odbył się wiec z udziałem 40.000 osób, na którym przemawiał członek Kongresu Seller oraz inni działacze polityczni. Podkreślali oni konieczność zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią gen. Franco przez wszystkie państwa sprzymierzone.

San Francisco

widziane oczami sowieckiej dziennikarki

Chcąc ocenić San Francisco, trzeba spojrzeć na miasto z góry. Wybrzeże Oceanu Spokojnego, tam, gdzie pasmo górskie przerywa się, otwierając wielką dolinę Kalifornijską, tworzy dwie głębokie wcięte zatoki, prawie zamknięte od strony morza wybiegającymi naprzeciw siebie dwoma podłużnymi półwyspami; rozdziela je zatoka „Złota Brama". Na skraju jednego z nich znajduje się San Francisco, albo Frisco, jak nazywają zdrobniale ten port marynarze wszystkich krajów.

Wewnątrz zatoki leżą niewielkie wysepki o dziwacznych nazwach: wyspa Aniołów, Diabłów, Kóz, jak również sztucznie zbudowana rękami ludzkimi wyspa Skarbów. San Francisco, jako twierdza morska i baza wojenna, wskutek swojego dogodnego położenia strategicznego, jest jedynym z najważniejszych punktów umocnionych U. S. A. nad Oceanem Spokojnym. Dokoła zatoki, na wybrzeżu, wyrosły w czasie wojny ogromne doki i rozległe osiedla robotnicze.

Wielkie mosty łączą San Francisco z położonymi na drugiej stronie zatoki i cieśniny miastami i przedmieściami. Te mosty stanowią dumę S. Francisco. Most nad zatoką „Złotej Bramy", o długości prawie 3 km., jest wysoki, lekki, piękny. Most, przerzucony przez zatokę między San Francisco a Oakland, wykończony w r. 1936, jest najdłuższym mostem na świecie, długość jego sięga 13 km. Jest on dwupiętrowy; na górze mkną samochody osobowe, na dole — pociągi elektryczne, samochody ciężarowe, autobusy.

Frisco należy raczej do Ameryki jednopiętrowej, aniżeli do Ameryki drapaczy nieba. Domy wielopiętrowe, od 12 do 20 pięter, znajdują się tylko w centrum miasta. Takich drapaczy jak w N. Jorku nie ma tu w ogóle. Potężne gmachy banków i giełdy przypominają świątynie. W mieście jest bardzo dużo hoteli, więcej niż w jakimkolwiek innym mieście amerykańskim. Jest tu również mnóstwo restauracyj, m. in. francuskie, meksykańskie, hiszpańskie, włoskie, a nawet ormiańskie.

Frisco jest miastem „złotej gorączki". W r. 1848 odkryto złoto w Kalifornii; runęły tu z całego świata tłumy poszukiwaczy złota. Na miejscu niewielkiej wioski o kilkuset mieszkańcach, w ciągu kilku lat wyrosło duże miasto, w którego barach szczęśliwi poszukiwacze złota pozostawili niemałą część swojej fortuny.

O dwa kroki od głównej ulicy widzimy ciasne zaułki chińskiej dzielnicy, z chińskimi sklepikami, traktierniami, teatrem, szyldami w języku chińskim, z redakcją chińskiej gazety. Na przeciwległym krańcu miasta znajduje się t. zw. Civic Centr: grupa 11-stu gmachów miejskich. Są to: City Hall (zarząd miejski), opera, dom weteranów, Civic Auditorium, olbrzymia sala, gdzie odbywają się wiece i zgromadzenia na 10.000 osób, i t. d. Wielkie, szare, potężne gmachy, położone wśród zielonych gazonów i równiutko strzyżonych krzaków, tworzą osobliwą całość architekturalną. — W tej to dzielnicy zasiada teraz konferencja. W gmachu opery odbywają się posiedzenia plenarne. W domu weteranów mieszczą się komisje i prasa.

W śródmieściu San Francisco tłum składa się przeważnie z kobiet, przystrojonych we wszystkie kolory tęczy. Jaskrawość barw odzieży kobiecej podyktowana jest jakgdyby dążeniem do stworzenia przeciwwagi amerykańskiej standaryzacji. Przy pomocy kina i sklepów z gotową odzieżą standaryzacja ta wycisnęła swoje piętno na ludzkiej powierzchowności. Dziewczyna bez kapelusza z papierową różą we włosach, wystrojona krzycząco dama w luksusowym automobilu, gospodyni domu, dziewczyna przy windzie, sprzedawczyni magazynu uniwersalnego, młodziutka studentka — wszystkie one, ubraniem swoim i fryzurą starają się, w miarę możności, odtworzyć modną gwiazdę z najnowszego przeboju filmowego.

Hałaśliwe gromady amerykańskich marynarzy w granatowych kurtkach i zawadiacko wciśniętych na tył głowy bielutkich czapkach marynarskich — to nieunikniona część tłumu ulicznego w San Francisco. Marynarze zwisają malowniczo na stopniach tramwajów mknących do portu. Wieczorami zapełniają kina i bary.

Przemysł filmowy Stanów Zjednoczonych zajmuje pierwsze miejsce na świecie: i pod względem bogactwa techniki, i co do ilości wytwarzanych obrazów, i ilością aktorów i reżyserów, których mistrzostwo jest dobrze znane. Ale prawdziwie dobre, wartościowe filmy zdarzają się rzadko; toną one w istnej powodzi najrozmaitszej makulatury, poczynając od bzdurnych historyjek kowbojskich i jawnej pornografii, a kończąc na złośliwej reakcyjnej propagandzie politycznej. W ogóle kino amerykańskie działa otępiająco, deprawująco, nie odgrywa ono bynajmniej tej roli przewodnika kultury i postępu, jaką powinnoby spełniać. — W pewnej mierze to samo da się powiedzieć i o amerykańskiej prasie

Dzień zwycięstwa w S. Francisco uczczony został, jak w całej Ameryce, defiladami i apelami w oddziałach wojskowych. W mieście jednak nie widziało się żadnej zmiany. Robotnicy portowi pracowali; dla Stanów Zjednoczonych wojna nie zakończyła się jeszcze, trwa ona nadal na Oceanie Spokojnym.

N. Siergiejewa.

Demokracja w medycynie

Doniosłe zadanie reformy zdrowia publicznego

Demokracja — oto hasło, które przenika wszystkie dziedziny życia. Czy medycyna ma też być demokratyczna? I na czym to polega?

Trudno ukrywać, że stosunki zdrowotne w Polsce, po zrzuceniu jarzma niemieckiego, przedstawiają obraz nie miejszego spustoszenia, aniżeli inne dziedziny życia. Nie mamy jeszcze dokładnych raportów z umieralności ogólnej, zapadlności na gruźlicę, śmiertelności niemowląt, rozpowszechnienia chorób wenerycznych, chorób zawodowych. Ale informacje z poszczególnych odcinków brzmią alarmująco: jest źle. Naród wyszedł zwycięsko w walce oręża i ducha, ale substancja żywa społeczeństwa polskiego poniosła poważne szkody. Jakże rany te wygoić? Jak zatrzymać lawinę chorób i upadek tężyzny fizycznej?

Wieś i fabryczny zakład pracy stały się punktem centralnym naszej przebudowy społecznej. One również wymagają postawienia ich bolączek na pierwszym planie w programie reformy zdrowia publicznego w Polsce.

Warunki życia ludności wiejskiej są pod względem higienicznym, ciemną plamą naszej rzeczywistości. Od chwili urodzin, aż do śmierci żyje ludność wiejska pod obuchem chorób i cierpień. Nie łatwo jest przyjść na świat obywatelowi zrodzonemu w chacie wiejskiej. Babka wiejska, uosobienie przesądów i ciemnoty, która ułatwić ma narodzenie się dziecka, często pomaga tylko wyprawić na tamten świat i matkę i dziecko. Umieralność wśród niemowląt na wsi jest olbrzymia. Matki wiejskie nie znają zasad odżywiania i pielęgnacji dzieci. Mleko rozcieńczone do połowy z wodą — oto zwykła dieta, na której ma wyrosnąć przyszłe pokolenie.

A skoro dzieciak trochę tylko podrośnie, przedwczesna ciężka praca fizyczna w gospodarstwie przygarbia go do ziemi. Mało dzieci wiejskich dochodzi do wieku dojrzałego. Gruźlica, choroby zakaźne przerzedzają ich szeregi.

A niech się zdarzy wypadek lub choroba. Najbliższa pomoc o kilkanaście kilometrów. Brak na miejscu czystego opatrunku, szpital i lekarstwo mało dostępne z powodu braku środków i komunikacji. A jakże wygląda odżywianie ludności wiejskiej, w jakich warunkach ludzie ci mieszkają, ilu ma oddzielne łóżko, jak wietrzą i ogrzewają swoje lepianki, jak się myją, z jakiej korzystają wody?

Odpowiedź na te pytania zbyteczna. Wiemy, jak żyje 70 proc. naszej ludności. Czy w tym stanie rzeczy nie należy umieścić w programie naszych prac stworzenia takich instytucyj, jak Ośrodków Zdrowia w każdej większej gminie, z poradnią dla matki i dziecka i poradnią przeciwgruźliczą? Czy w każdej wsi nie powinna być łaźnia ludowa i punkt pierwszej pomocy? A w każdym powiecie szpital i ekspozytura zakładu higieny dla zwalczania chorób zakaźnych, kontroli wody i żywności?

Nie jest to wiele. Program ten jest możliwy do wykonania.

A teraz kilka słów o fabrykach i ludności robotniczej. Robotnik, tak jak chłop, stał się gospodarzem fabryk i licznych zakładów pracy. Wystarczy popatrzeć na ohydne czerwone budynki, otoczone wysokim murem przed niepowołanym krytykiem. Oto nasze fabryki. Wnętrze ich — gorsze jeszcze od fasady. W niektórych ogarnia cię klimat tropikalnej Afryki, w innej przeciągi i zimno, jak na Szpicbergu, w innej jeszcze znajdujesz się, jak na Sacharze w czasie burzy piaskowej, tylko że pył ten znacznie jest bardziej szkodliwy dla zdrowia. Są i bardziej wymyślne udręki. Oto fabryka jedwabiu sztucznego, w której pary dwusiarczku węgla atakują system nerwowy tysięcy zatrudnionych w niej robotników, tak, że kiedyś jeden z kierowników fabryki kazał założyć kraty w oknie, ażeby zapobiec epidemii samobójstw, występujących pod wpływem zatrucia. Tu zowu huta ołowiu, w której pył i pary tego metalu zatruwają nie tylko samego robotnika, ale zdolne są uszkodzić także plazmę rozrodczą, wyciskając piętno na pokoleniu przyszłym.

Przykładów możnaby mnożyć wiele. W fabrykach tych setki tysięcy ludzi spędza trzecią część życia. Pod wpływem działania czynników szkodliwych, związanych z pracą zawodową, tracą oni przedwcześnie zdrowie, a nieraz i życie.

Czy i w tę dziedzinę nie powinniśmy wkroczyć już w pierwszym etapie organizacji zdrowia publicznego w Polsce? Dużo dokonać można na małych odcinkach pracy, w poszczególnych zakładach pracy. Z kół robotniczych powinna wyjść inicjatywa rozwiązania na własnym terenie pewnych zagadnień higieny pracy, organizacja pierwszej pomocy w wypadkach przy pracy, troska o urządzenia sanitarne w fabryce, jak natryski, umywalnie, szatnie, stołówka, a dalej, popieranie sportu robotniczego i organizacja wywczasów. Do rozwiązania innych zagadnień należy powołać specjalistów, zwłaszcza w dużych zakładach pracy. A więc lekarza fabrycznego, pielęgniarkę fabryczną i inżyniera bezpieczeństwa pracy. Instytucje te dobrze znane na Wschodzie i Zachodzie oddają olbrzymie usługi sprawom zdrowia. U nas niestety są mało znane i niedoceniane.

Rzeczą państwa jest inicjatywa ustawodawcza w dziedzinie ochrony pracy, rozbudowa Inspekcji Pracy i różnego typu placówek badawczych i instrukcyjnych w zakresie medycyny pracy, jak instytutów higieny i fizjologii pracy, klinik i poradni chorób zawodowych, klink urazowych tp.

Ne jest to wszystko, czego domagamy się od medycyny w imię demokracji. Oczekujemy od niej także lepszej organizacji pracy lekarskiej i ubezpieczeń chorobowych, sprawnego zwalczania chorób społecznych, przede wszystkim gruźlicy i chorób wenerycznych, udoskonalenia opieki nad zdrowiem dziecka od kolebki aż do szkoły włącznie, uzdrowienia dzielnic robotniczych w miastach itd. Dwa jednak na pierwszym planie wysunięte zadania, wydają się szczególnie palące, bo były dotąd pamijane. *ep...*

Na odlew

Werble

W niedzielę byłem w parku. Przyznam się — z kobietą. Bardzo ładną, elegancką kobietą. Podobała się ona nie tylko mnie. Przechodzący mężczyźni zwracali na nią uwagę. Nawet kobiety mierzyły moją towarzyszkę taksującym spojrzeniem. Było mi bardzo przyjemnie.

Świeciło słońce i śpiewały prawdziwe słowiki. Po alejach spacerowały pary. Głowy rodzin, tudzież ich połowice, stąpały statecznym krokiem, prowadząc za ręce młódź. Nasi wojacy, z wrodzoną dyscypliną spacerowali czwórkami, ćwicząc się w celowaniu zabójczym okiem w moją damę, czym wzbudzali we mnie antymilitarne nastroje.

Usiedliśmy na ławeczce. Słońce świeciło, śpiewały słowiki. Przed naszą ławeczką przesuwał się korowód spacerowiczów po alejach, na których polska noga nie śmiała stąpnąć przez lat pięć. W tłumie nie ujrzałeś ani jednego niemieckiego munduru. Uszu nie dobiegł ani jeden dźwięk niemieckiej mowy. Nad głową nie huczały samoloty. Pierwszy raz tak wyraźnie odczuwaliśmy, że wojna się skończyła. Było nam bardzo przyjemnie.

Opodal znajdowała się bardzo urocza sadzawka. Pływały w niej rybki i ustniki od papierosów. Na brzegu siedziały mamy i tatusie w odzieży, którą przy siadaniu, lub wstawaniu podwija się lub podciąga, aby się broń Boże nie wygniotła. Łódzki, pracujący ludek, odziany w odświętny (i prawdopodobnie jedyny) strój, świętował w niedzielę w parku.

Przepadam za wodą. Zaproponowałem mojej damie, abyśmy, idąc za przykładem innych, usiedli nad brzegiem sadzawki.

Już wstaliśmy, gdy nagle z za zakrętu alei dobiegł uszu warkot werbla. Krótki, urywany, suchy, tak dobrze pamiętny z ostatnich lat. Za „werblistami" kroczyli do taktu, zadzierając nożyny, dzieciaki i chłopaczkowie. Mieli zakasane rękawy. Marsowy wzrok. Nawet kilka fajtało w marszu białymi pończochami. Oczekiwałem z niepokojem chwili, gdy z ust szesnastoletniego „fuehrerka" padnie komenda „eins, zwei...". Na szczęście małpowanie „Hitlerjugend" nie wyszło poza ramy wyżej opisane.

Słońce świeciło, śpiewały słowiki. Było nam już mniej przyjemnie.

Zjazd w Ministerstwie Odbudowy

WARSZAWA, (Polpress). Ministerstwo Odbudowy w Warszawie, ul. Wileńska 2/4 zwołuje na dzień 8 i 9 czerwca br. zjazd kierowników działów budowlanych, kierowników działów odbudowy i kerowników biur planowania regionalnego ze wszystkich województw. Porządek dzienny zjazdu będzie obejmował: 1) zagajenie zjazdu przez ob. ministra odbudowy, 2) sprawozdanie delegatów wojewódzkich — a) inwentaryzacja szkód wojennych, b) wnioski w sprawie zapotrzebowania kredytów na odbudowę na III i IV kwartał rb. z podziałem na miasta i wsie, c) wnioski jak wyżej, w sprawie zapotrzebowania na materiały budowlane, d) sprawozdanie z obecnego stanu robót przy dbudowie, 3) referaty na tematy: odbudowa kraju, organizacja przemysłu budowlanego i przedsiębiorstw budowlanych, zasady organizacji władz I i II instancji, 4) dyskusja i wnioski, 5)zamknięcie zjazdu.

Konferencja przedstawicieli przemysłu węglowego

KATOWICE (Polpress) — Przy udziale wiceministra przemysłu ob. Ciszewskiego odbyła się w Katowicach konferencja przedstawicieli przemysłu węglowego oraz zainteresowanych władz w sprawie zwiększenia wywozu węgla z Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego na inne tereny Rzeczypospolitej przez pełne wykorzystanie możliwości transportowych na liniach kolejowych szerokotorowych i normalnotorowych oraz przy pomocy wszystkich stojących do dyspozycji kolejek wąskotorowych.

Spodziewana jest częściowa poprawa w zakresie transportu już w najbliższym czasie. Jeszcze w ciągu bieżącej dekady mają możliwe jest osiągnięcie 20% zwyżki liczby wysyłanych wagonów węgla.

Zrzeszenie Prawników Demokratów

W sali posiedzeń Rady Ministrów w Warszawie odbyło się zebranie konstytucyjne Zrzeszenia Prawników - Demokratów.

Zebranie zaszczycił swą obecnością Prèmier, tow. Osóbka - Morawski oraz przedstawiciele Rządu — ministrowie Bertold, Kaczorowski i Świątkowski, oraz podsekretarz stanu Mantel i Chajn.

Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Apelacji Katowickiej D-ra Eugeniusza Krala. Premier powitał zgromadzonych, wyrażając żywe zadowolenie z powstania zrzeszenia i życząc mu owocnej pracy

Minister Sprawiedliwości tow. Henryk Świątkowski podkreślił, iż zgromadzeni zebrali się w historycznej chwili, gdy rozpoczyna się wielkie dzieło ostatecznej unifikacji prawa polskiego. Nowe prawo społeczne obejmie i utrwali ideje i hasła obecnej chwili przełomowej. Zadaniem prawników demokratów będzie stanie na straży czystości idei prawno - demokratycznej. Rzeczą niezmiernej wagi będzie popularyzacja nowego prawa polskiego, aby stara zasada „ignorantia juris nocet" nie była czczą tylko formułką. Cel ten osiągnięty będzie w znacznej mierze przez wydawanie broszur popularnych i czasopism prawniczych i w tej materii Ministerstwo Sprawiedliwości liczy na wydatną współpracę Zrzeszenia.

Po odczytaniu przez tow. adw. Grossa deklaracji ideowej i projektu statutu Zrzeszenia wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali ob. ob.: Mantel, płk. Masztalerz, poseł Sommerstein, gen. Tarnowski, min. Bertold, poseł Schuldenfrei, dr. Walawski, kpt. Braude, dr. Żuniak.

Myślą przewodnią tych przemówień było podkreślenie, iż głównym zadaniem Zrzeszenia będzie wychowanie nowego typu prawnika demokraty i współpraca przy tworzeniu nowego jednolitego prawa polskiego, odpowiadającego postulatom współczesnego życia demokratycznego. Myśl tę rozwinął w szczególności podsekretarz stanu Ministerstwa Sprawiedliwości ob. Chajn.

Po powołaniu drogą wyborów władz Zrzeszenia i załatwieniu szeregu spraw natury organizacyjnej, zgłoszone zostały dwa konkretne wnioski: jeden wiceministra Chajna o zainteresowanie się Zrzeszenia sprawą ekshumacji i pogrzebu poległych w dobie okupacji prawników demokratów, oraz Notariusza Zubowicza o zobowiązanie Zrzeszenia do wydania broszury poświęconej pamięci tych wszystkich, którzy nie doczekali chwili, gdy prawnik demokrata z ukrycia wyjść może na powierzchnię — by podjąć dalszy trud walki o ugruntowanie demokracji w Polsce.

W KRAJU

NAGRODY DLA WYNALAZCÓW

KRAKÓW (Polpress). — Urząd patentowy w Krakowie wypłaca nagrody pieniężne tym wynalazcom, którzy zgłoszą wynalazki mogące mieć zastosowanie przy szybkiej odbudowie kraju, np. w dziedzinie chemii, budownictwa itp.

CENTRALA HANDLOWA ZW. SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

KRAKÓW (Polpress) — Zorganizowano już w Krakowie Wojewódzką Centralę Handlową Związku Samopomocy Chłopskiej. Do zadań jej należy regulowanie wymiany towarowej między wsią a miastem.

25 TYS. OSÓB PRZESIEDLIŁO SIĘ Z WOJ. KRAKOWSKIEGO NA OPOLSZCZYZNĘ

KRAKÓW (Polpress) — Związek Samopomocy Chłopskiej przesiedlił z 8 gmin województwa krakowskiego na teren pow. kozielskiego i opolskiego 5.404 rodziny, o ogólnej liczbie około 25 tys. osób.

DOM KULTURY ROBOTNICZEJ

WARSZAWA (Polpress). — Warszawska Rada Związków Zawodowych przystąpiła do zorganizowania „Domu Kultury Robotniczej" — reprezentacyjnego ośrodka pracy kulturalno-oświatowej. Do współpracy powołano przedstawicieli Związków Zawodowych Literatów, dziennikarzy, artystów, plastyków i nauczycielstwa.

WEZWANIE B. GEN. DYREKCJI MONOPOLU

KRAKÓW (Polpress). — Likwidator byłej Generalnej Dyrekcji Monopolu, t. zw. Generaldirektion der Monopole im Generalgouvernement, wzywa wszystkich dłużników tej instytucji do zgłoszenia się osobistego lub pisemnego pod adresem: Kraków, ulica Czysta 7, pokój Nr 104, do dnia 1 października br. Równocześnie wzywa się wszystkich wierzycieli tej instytucji do zgłoszenia swych pretensji do dnia 15 października br. pod tym samym adresem.

Straty Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON (Polpress). — Ministerstwo wojny i marynarki Stanów Zjednoczonych ogłosiło, że ogólne straty amerykańskiej armii i floty wynoszą 996.089 ludzi. Liczba ta obejmuje 181.739 zabitych, 550.506 rannych, 57.802 zaginionych i 96.478 wziętych do niewoli.

Niemiecki obergefreiter na ławie oskarżonych

WARSZAWA, (Polpress). Na wokandzie Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie znalazła się sprawa Sigismunda Schneka, obergefreitra niemieckiego, który w latach 1942, 43 i 44 r. sprawował w Otwocku obowiązki kwatermistrza i komendanta placu. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż z właściwą dla „herrenvolku" brutalnością odnosił się do Polaków, których bił i prześladował. W sądzie, na ławie oskarżonych, Schnek zachowuje się potulnie i służalczo. Nie przyznaje się do winy, jest jak gdyby w ogóle zdziwiony, iż czynione mu są zarzuty. Twierdzi, że jest niemieckim dezerterem i że w końcu lipca 1944 r. ukrywał się przed formacjami SS. Zeznania świadków, którzy niebawem stają przed sądem, rzucają dostateczne światło na osobę oskarżonego, który usiłuje się zaprezentować jako „dobry Niemiec". Świadek Wojciechowski stwierdza, że Schenk odnosił się bardzo źle do Polaków i przytacza wypadek pobicia przez oskarżonego kijem jednego z pracowników do krwi, tak, iż pobity tarzał się z bólu po ziemi. Następny św. ob. Brzozowski, który w czasie okupacji prowadził handel mięsem, zeznaje, iż Schenk wymuszał od niego łapówki. Charakterystyczne zeznanie składa Eugeniusz Skargow, który w czasie okupacji przypadkowo zetknął się z Schenkiem. Schenk wciągnął go do pokoju, pobił, tak, że pobity chorował następnie przez dwa tygodnie Stało się to właściwie bez powodu. Po prostu — jak zeznaje świadek — Schenk „miał długie ręce do Polaków". Ostatnim świadkiem w sprawie jest sprowadzona z więzienia Janina Kisielewicz, o której Schenk zeznawał, iż jest jego przyjaciółką. Janina Kisielewicz zeznaniami swymi obciąża Schenka, twierdząc, że znany był w Otwocku ze swej brutalności. Świadek nie może zaprzeczyć na pytania sędziego, iż Schenk bił Polaków aż do zemdlenia, znęcał się i kopał.

Przew.: A czy świadek otrzymywała prezenty od Schenka?

Świadek: Jak ghetto likwidowali, to dostałam szalik, pantofle i bieliznę damską.

Przew.: Czy oskarżony zarządzał majątkiem po-żydowskim?

Świadek: Tak, zdarzało się, że sprzedawał meble okolicznym chłopom.

Po zamknięciu przewodu sądowego, głos zabrał prokurator Płoński, popierając oskarżenie. Bronił oskarżonego adwokat z urzędu.

Sąd, po naradzie, ogłosił wyrok skazujący Schenka na karę śmierci.

Szkoła Spółdzielczości Rolniczej

Staraniem miejscowych Spółdzielni przy poparciu Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP. i w porozumieniu z władzami szkolnymi organizuje się Szkołę Spółdzielczości Rolniczej dla dorosłych w Sandomierzu.

Szkoła ma za zadanie przygotować pracowników na samodzielne stanowiska kierownicze, głównie w spółdzielniach o charakterze rolniczym, a więc rolniczo-handlowych, przetwórczych, owocarskich, warzywniczych, młynarskich itp.

Szkoła jest jednoroczna, koedukacyjna, internatowa.

Do szkoły przyjmowana będzie młodzież i dorośli w wieku od 18 do 30 lat. Niezbędnym warunkiem przyjęcia do szkoły jest odbycie minimum 6-miesięcznej praktyki lub takiż okres samodzielnej pracy w spółdzielni.

Od kandydatów wymaga się ponadto świadectwa ukończenia szkoły rolniczej niższego typu, handlowej lub co najmniej 7 klas szkoły powszechnej.

Zgłoszenia do szkoły odbywać się będą reguły przez spółdzielnie, które zainteresowanym udzielą bliższych informacyj.

Nauka w szkole będzie bezpłatna. Koszty utrzymania w internacie ponoszą uczniowie, jeśli nie będą skierowani bezpośrednio na koszt spółdzielni.

Zgłoszenia należy nadsyłać bezpośrednio do Dyrekcji Szkoły lub za pośrednictwem spółdzielni do dnia 16.6 1945 r.

Do podania należy dołączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) poświadczony odpis świadectwa szkolnego, 3) zaświadczenie z odbytej praktyki w spółdzielni, 4) jedną fotografię zaopatrzoną na odwrocie w datę urodzenia i podpis.

Kandydaci winni wpłacić wpisowe w sumie zł 50 na rachunek Szkoły w Banku Ziemi Sandomierskiej w Sandomierzu.

Egzamin wstępny z języka polskiego, arytmetyki i praktyki spółdzielczej odbędzie się w dniu 30.6 1945 r. o godz. 9 rano w gmachu Szkoły Zawodowej.

O rozpoczęciu roku szkolnego będą zawiadomieni przyjęci uczniowie bezpośrednio po egzaminie.

Konferencja przedstawicieli przemysłu hutniczego

KATOWICE (Polpress) — W Katowicach odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu hutniczego.

Przed kilku tygodniami Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego przedstawił Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów plan intensyfikacji produkcji w przemyśle hutniczym. Wspomniana konferencja miała na celu przedyskutowanie sposobów i środków sfinansowania tego planu przez Bank Gospodarstwa Krajowego, w oparciu o pomoc kredytową Narodowego Banku Polskiego. W toku przeprowadzonych obrad ustalono wysokość sum potrzebnych dla zrealizowania omawianego planu, który zyskał akceptację odpowiednich czynników rządowych, oraz przedyskutowywano zasady sfinansowania planu. W rezultacie przemysł hutniczy ma zagwarantowaną możliwość wykonania planu produkcji do końca bieżącego roku.

Odrodzenie życia kulturalnego na Pomorzu

(Korespondencja własna).

Sześcioletnia niemal akcja germanizacyjna Pomorza spaliła na panewce. Dowodem tego jest niezwykle szybkie odrodzenie życia kulturalnego i artystycznego tych ziem, którego jesteśmy w tej chwili świadkami. Oto dane:

MUZYKA.

W Bydgoszczy reaktywowano Szkołę Muzyczną. Napływ uczniów jest tak wielki, że koniecznym okazało się rozszerzenie szkoły poza planowane ramy.

W Toruniu również trwają prace nad uruchomieniem Szkoły Muzycznej. Przystąpiono do zorganizowania orkiestry symfonicznej objazdowej, która ma za zadanie zaspokojenie potrzeb społeczeństwa całego Pomorza w zakresie muzyki symfonicznej.

W Grudziądzu oprócz zorganizowania Szkoły Muzycznej powstał zespół orkiestrowy, który koncertuje publicznie.

We Włocławku utworzono także Szkołę Muzyczną pod fachowym kierownictwem.

SZTUKI PLASTYCZNE.

W Bydgoszczy organizuje się Okręgowy Związek Plastyków Pomorskich. Szkoła Sztuk Plastycznych oraz Instytut Propagandy Sztuki. Wydział Kultury i Sztuki opracowuje plan racjonalnego zorganizowania handlu dziełami sztuki.

W Toruniu powołanie do życia Szkoły Sztuk Pięknych powierzono prof. Marianowi Turwidowi. W toku są prace przygotowawcze do wydawania czasopisma kulturalno-artystycznego.

We Włocławku Powiatowy Referat Kultury i Sztuki powołał do życia Oddział Związku Plastyków i zorganizował wystawę.

W Inowrocławiu wznowił swoją działalność dawny Związek Plastyków Kujawskich, który przekształcił się w Oddział Okręgowego Związku Plastyków Pomorskich.

MUZEA I OCHRONA ZABYTKÓW.

W Bydgoszczy podjęto prace przygotowawcze nad wznowieniem działalności Muzeum Miejskiego, które na szczęście nie poniosło żadnych strat, a przez zabezpieczenie zbiorów poniemieckich zdobyło wiele cennego materiału zabytkowego.

W Toruniu wznowiona została działalność Muzeum Miejskiego. Niemcy wywieźli część cenniejszych zbiorów, które odnaleziono obecnie w okolicznych miejscowościach. Przy Wydziale Wojew. zorganizowano pracownię konserwatorską, której zadaniem jest rejestracja i zabezpieczenie uszkodzonych zabytków.

Największe straty w czasie wojny poniosło Muzeum Miejskie w Grudziądzu, większa część eksponatów została rozkradziona.

Wiele pracy i wysiłków na terenie całego województwa pochłania inwentaryzacja i zabezpieczanie zabytków wywiezionych przez Niemców z większych miast i porzuconych po drodze w panicznej ucieczce. Prócz tego w poszczególnych miejscowościach przeprowadza się wykazy strat w budynkach zabytkowych — opracowano już Grudziądz, Toruń i Bydgoszcz.

TEATR I BIBLIOTEKI.

W Bydgoszczy czynny jest Teatr Państwowy pod dyrekcją ob. Rodziewicza. Powołano do życia Szkołę Dramatyczną.

W Toruniu zorganizowano Teatr Ziemi Pomorskiej pod kierownictwem dyrektorów Brackiego i Rudzkiego. Oczekuje się przyjazdu zespołu wileńskiego. W przyszłości przewiduje się stworzenie opery i operetki.

Specjalne Referaty zabezpieczają biblioteki, czytelnie i zbiory prywatne poniemieckie.

W Bydgoszczy pracuje już Biblioteka Ludowa przy Bibliotece Miejskiej. W Toruniu działa Książnica Miejska im. Kopernika.

Na terenie całego województwa czynne są referaty powiatowe, które zajmują się rejestracją artystów, zabezpieczeniem dzieł sztuki i sprzętów muzycznych oraz tworzeniem Ośrodków Powiatowych Krzewienia Kultury i Sztuki. Do wybitnie czynnych należą powiaty: nieszawski, inowrocławski i włocławski.

W Toruniu zorganizowano Wojew. Ośrodek Krzewienia Kultury i Sztuki, który głównie obsługuje szpitale i ośrodki wojskowe.

L. Zajączkowska

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01336. Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2